

# Nowiny Raciborskie.

„Nowiny Raciborskie“ z bezpłatnym miesięcznym dodatkiem „Ognisko domowe“ wychodzą 3 razy w tygodniu, w wtorek, czwartek i sobotę. Kosztują na kwartał na pocztę i u agentów 1 m., z dostarczeniem w dom przez listowego 1 m. 24 fen. „Nowiny“ z pismem gospodarczym „Rolnik“ 1 m. 25 fen. z pismem dla robotników „Praca“ 1 m. 25 fen. obu pismami, tak „Rolnikiem“ jak „Pracą“ 1 m. 50 fen.

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

## OGŁOSZENIA

przyjmuje się za opłatą 15 fen. od wiersza drobnego. Naszym czytelnikom udziela się taniej.

## ZA REKLAMY

pod rubryką „Nadesłano“ płaci się 80 fen. od wiersza drobnego.

## Pacierz polski przed sądem gnieźnieńskim.

17<sup>1/2</sup> roku więzienia otrzymało 20 osób za to, że głośno protestowało przeciwko bielu dzieci szkolnych w mieście Wrześni w Wielkiem Księstwie Poznańskim, i że niektórym z nich wyrwały się słowa groźby przeciwko nauczycielom. Rodzice polscy nie mogli zrozumieć i pojąć, jak można dzieci polskie uczyć niemieckiego pacierza, tem mniej zaś mogli pojąć, że można je było za to w tak straszny sposób bić. Serce im się żalem i oburzeniem ścisnęło i zapamiętali w tej chwili, że nie wolno im głośno przed sąkami protestować, że ich czeka za to kara. Kara spotkała ich tak okropna, że całemu społeczeństwu polskiemu od morza do morza serce się ścisnęło i za uślad niedolą naszą. Wyrok jest następujący:

- uwolniono tylko 4,  
wsadzono do więzienia 20 osób. Świadek Kantorcykewa, która w czasie procesu powiła dziecko, skazana zostanie później. Będzie ona z sądu 21.
- Skazani zostali:
- 1) Ignacy Formanek 1 rok więzienia,
  - 2) Franc. Korzeniewski, 1 rok cuchthausu,
  - 3) chłopiec Ant. Korzeniewski, 4 miesiące więzienia i 2 tygodnie aresztu,
  - 4) Rozalia Pawlicka 9 miesięcy,
  - 5) chłopiec Aleks. Wiśniewski, 4 tygodnie aresztu,
  - 6) Stanisława Stachowiak 6 mies.,
  - 7) Helena Bednarowicz 1 rok,
  - 8) Jakób Szrakowski 9 mies.,
  - 9) Jan Ziętek 1 rok,
  - 10) Ignacy Balcorkiewicz 1 rok 3 mies.,
  - 11) Antoni Chajacki 2 lata,
  - 12) Wład. Daleciuchowicz 2 lata,
  - 13) Nepomuc. Piasecka 2 i pół roku,

## OGNIEM I MIECZEM.

Przez Henryka Sienkiewicza.

95)

(Ciąg dalszy.)

— Dajcie mi gorzalki — rzeki do motojców, ukazując chłobów — ale wpród dajcie mi miodu, bo chłodno.

Jeden z semenów zachrapnął z beczki trojnika w garncową blaszankę i podał ją na csapce panu Zagłobie.

Szlachcic wziął ostrożnie we dwie ręce, aby płyn się nie rozlał, przytknął garncówkę do wąsów i przechyliwszy w tył głowę, jął pić wolno, ale bez wytchnienia.

Pił, pił — aż motojcy poczęli się dziwić.

— Baczysz ty? — szeptał jeden do drugiego — trafiał joho mordowała!

Tymczasem głowa pana Zagłoby przechylała się swolna w tył, wreszcie przechyliła się zupełnie, aż pakoniec garncówkę od pocierwieniałej twarzą odjął, wargę wysunął, brwi podniósł i mówił, jakby sam do siebie:

— O! wcale nieży, odstały. Zaraz widać, że nieży. Szkoda takiego miodu na wasze chamskie gardła. Dobrabym była dla was i braha. Srogi miod, srogi; czuję, że mi ulżyło i żem się trochę pocieszył.

Jakoś ulżyło panu Zagłobie rzeczwiście, w głowie mu pojaśniało, nabrał fantazyi, i wi-

- 14) Józef Żołnierkiewicz 9 mies.,
- 15) Katarzyna Żołnierkiewicz (żona) 9 mies.,
- 16) Franc. Musielak 9 mies.,
- 17) Józef Haenel 1 rok,
- 18) Ignacy Jagodziński 2 mies.,
- 19) Jadwiga Jesierska 4 mies.,
- 20) August Stachowski 6 mies.

Uwolnieni zostali następujący oskarżeni:

- 1) Franciszek Szyplski,
- 2) Walenty Maciejewski,
- 3) Adam Jarmuszewicz
- 4) Robert Rydlewski.

— Ks. Arcybiskup Stabilewski z Poznania posłał przewodniczącemu sądu w Gnieźnie, panu Kah, następujące pismo:

Poznań, d. 12. 11. 01.

Referaty gazet donoszą, jakoby W. Pan i pan prokurator w toku obrad procesu przeciw „Lechowi“ był twierdził, iż z mojem uznaniem i zezwoleniem język niemiecki w nauce religii w szkole elementarnej wrześniańskiej został zaprowadzonym. Twierdzenie zaś powyższe miałeś Pan wywnioskować z „imprimatur“ (pozwolenia na drukowanie książek), udzielonego wydaniu niemieckiego katechizmu. Prawdziwość rzekomego twierdzenia tego wiary wprowadzić dać nie mogę, ażeby jednakże sspobiedu dalszym błędnym wnioskiem, donoszę W. Panu najuprzejmiej co następuje:

1) Wiadomo, że władze szkolne przy zaprowadzaniu środków nauki w szkole, co się tyczy języka w nauce religii, ani nie wchodzi w porozumienie z władzą duchowną ani też nie żądają zezwolenia na nie, jak się to także wykazało z publicznego oświadczenia pana ministra spraw duchownych itd. w labie postów. Władza duchowna nie miała zatem zgody ani sposobności ani możności, aby rozporządzenie, zaprowadzające język niemiecki w nauce religii w szkole wrześniańskiej, usnąć lub potwierdzić, ani też

dośćnem było, że krew jego, podłona miodem, utworzyła wyborny likwor, o którym sam powiedział, a od którego na całe ciało rozchodził się mgławce i odwaga.

Skinął kozakom ręką, że mogą dalej pić i odwróciwszy się, przessedł wolnym krokiem cały dalszyniec, obejrzał uważnie wszystkie kąty, przessedł most na fosie i skręcił wedle cęstokolu, aby zobaczyć, czy straża dobrze pilnują domostwa.

Pierwszy strażnik spał; drugi, trzeci, czwarty również. Był pomęczony drogą, a przytem przyszał już pijani na miejscu i pospali się od razu.

— Mógłbym jeszcze i którego z nich wykraść, abym zaś miał pachotka do usług — mruknął pan Zagłoba.

To rzekłszy, wrócił wprost do dweru, snu wuszedł do siewroglej sieni, salszał do Bohuna, a widząc, że watałka nie daje znaku życia, cofnął się ku drzwiom Heleny i otworzył wasy je z cicha, wszedł do komnaty, z której dochodził szmer jakoby modlitwy.

Właściwie była to komnata kniania Wasyla, Helena jednak była przy knianiu, w pobliżu którego czuła się bezpieczniejszą. Słapy Wasyl klękał przed obrazem Świętej Pręcsyastej, przed którym paliła się lampka, Helena obok niego; oboje modlili się głośno. Ujrawszy pana Zagłobę, swróciła na niego przerażone oczy. Zagłoba położył palec na ustach.

aby temu przeszkodzić.

2) Katolik każdy, posiadający choćby elementarne tylko wiadomości w religii, winien wiedzieć, iż „imprimatur“ władzy duchownej udzielone książce nie więcej nie oznacza, jak tylko to, iż książka nie zawiera nic przeciwnego wierze i dobrym obyczajom. „Imprimatur“ więc na katechizmie polskim przeznaczonym dla dzieci z językiem ojczystym polskim, jako też „imprimatur“ udzielone katechizmom niemieckim przeznaczonym dla dzieci z językiem ojczystym niemieckim, nie uprawnia do wniosków, jakoby w tem leżało uznanie lub polecenie, ażeby katechizmów tych używano wbrew przeznaczaniu, jakie im Kościół daje i wbrew pragnieniom Kościoła.

Życzę bym więc sobie bardzo, ażeby W. Pan prawdziwe oświadczenie o swoim własnym i p. prokuratora orzeczeniu przestać mi i ewentualnie po tem objaśnieniu swoje zdanie przy rozprawach obecnie toczącego się procesu sprzeczować niechciał.

Z wyrazem poważania

Arcybiskup Floryan Stabilewski.

Na list powyższy oświadczył p. Kah przy rozprawach procesu przeciwoskarżonym z Wrześni, iż referaty gazet nie zgadzały się z prawdą, bo ani on ani prokurator tego nie powiedziały. Tak to oto kłamliw w gazetach podję piśmie hakatystyczne.

Oświadczenie ks. Arcybiskupa znaczy, że Kościół św. jest przeciwny nauce i dzieci polakich katechizmu niemieckiego.

— Dochodzi nas następująca ODEZWA!

Sprawa wrześniańska poruszyła do głębi całe społeczeństwo nasze. Zapewnienie utrzymania biednym dzieciom sąsiedznych rodziców, wynagrodzenie rodzicom ich strat materialnych i obmyślenie dalszych środków obrony legalnej le-

— Moćcia panno — rzeki — jam jest przyjaciel pana Skrzetuskiego.

— Ratuj! — odpowiedziała Helena.

— Potom też tu przyszedł; zdaj się na mnie.

— Co mam czynić?

— Trzeba uciekać, póki ten czort bez zmysłów leży.

— Co mam czynić?

— Wdziej na się ubiór męski i jak sapukam we drawi, wyjdź.

Helena sawahała się. Nieufność błysnęła w jej oczach.

— Mam-że waćpanu wierszy?

— A co masz lepszego?

— Prawda, prawda jest. Ale mi przysięg, że nie zdradzisz.

— Rozum się waćpannie pomieszał. Ale kiedy chcesz, przysięgnę: Tak mi dopomóż Bóg i święty krzyż! Tu twoja sguba, ocalenie w ucieczce.

— Tak jest, tak jest.

— Wdziej męski ubiór coprzednej i czokaj.

— A Wasyl?

— Jaki Wasyl?

— Brat mój obłąkany — rzekła Helena.

— Tobie grozi sguba, nie jemu — odparł Zagłoba. — Jeśli on obłąkany, to on dla kszaków święty. Jakoś widziałem, że go mają na proroka.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ty sam wszystkim na sercu. Byłoby to wielkie usiłowanie pojedynków osób, w tym celu podjęwane, i staruje się utworzony komitet za pośrednictwem.

Wszystkie odnośne sprawy przyjmuje i sędziwi p. dr. F. Niegolewski w Poznaniu przy placu Wilhelmowym nr. 3.

(Tu następuje 45 podpisów z wszystkich warstw społeczeństwa. Podpisów dla szacunku miejsca w piśmie naszym nie podajemy. Red.)

— Sławny powieściopisarz polski, najświatlejszy w ogóle pisarz nowoczesny, Henryk Sienkiewicz, którego nawet hakatyści nazywają słynnym pisarzem, ogłosił z okazji surowego wyroku sądu na rodziców polskich pamiętniki list. Przemawia w nim o zajęciach wrzesniańskich i o wyroku gnieźnieńskim do całego narodu, w tak silnych słowach, że gdybyśmy go powtórzyli, mogliśmy się przygotować na kilka miesięcy więzienia.

List ten wywarł w Galicyi tak potężne wrażenie, że w przeciągu trzech dni sebrano tam na niezliczonych mieszkańców wrzesniańskich blisko 10 000 koron, czyli 8000 marek. Zapłat w zbieraniu składek jest wprost niesłychany. Niektórzy dali po 2000 i 1000 koron naraz. Hrabia Potocki, marszałek krajowy galicyjski, dał 2000 koron, a choć jest jednym z najwyższych urzędników, mianowanym przez samego cesarza, nikt go w Austrii nie posiadał za to o „wielkopolską agitację”. Cesarz austriacki śladem narodowi kraju swego nie okazuje tyle szacunku, co polskiemu, tak wierzą i przywiązani jest tam naród polski do swego monarchy, a choć mają tam Polacy urzędy, sądy itd. w swym kraju, choć wszystko tam jest na wskroś polskiem, śladem austriacki Niemiec nie posiadał galicyjskiego Polaka o chęć „odbudowania Królestwa Polskiego”, jak to dzieje się pod Prusami. Tu nawet niektórzy katolicy przewodnicy mają obawę popierać Towarzystwa i Kółka polskie dla tego, ażeby ich „regirunek” za sprawiedliwość w obec Polaków nie pociągnął za „wielkopolskich agitatorów”.

— Dotąd sebrano na nieszczęśliwe dzieci po skazanych na więzienie rodziców polskich około 18 tysięcy marek. Społeczeństwo, które wśród najgorszego prześladowania pokazuje takie poświęcenie, taką ofiarności dla nieszczęśliwych współobywateli, takie społeczeństwo daje tem samem świadectwo, że siła jego żywotna nie tylko nie maleje, ale że potężnieje do najszlachetniejszych rozmiarów. Każdy Polak staje się Burem własnego narodu, który prędzej żyć chce poświęcić gotów, jak uronić coś z tego, co mu sławni jego przodkowie ponostawili — wiarę św. i język ojczysty.

Składki zbierają wszystkie polskie gazety i to nie tylko pod zaborem pruskim, ale i austriackim. Jest nawet nadzieja, że rząd rosyjski pozwoli ogłosić list Sienkiewicza pod zaborem rosyjskim, i wówczas cały lud polski, liczący 16 milionów dusz polskich pod Austrią i Rosyją wystąpi w obronie prześladowanych Polaków pod rządem pruskim. — Bismark c-

## Bądźmy miłośnikami.

88) (Ciąg dalszy.)

Małżonka siedziała jak na rozżarzonych węglach. Demysłała się, że miedzy małżonkami nastąpiła nowa przykra scena. Złota była ona, że nie była przaytem; powodu jednak mogła się być domyślać. Nie wiele się zastanawiając, postanowiła wypalić Marciniowi porządne kasnie. „Marcinie! szczęście odsunęło się jak od Waszego progu... „Tak”, przerwał jej Marcin, „od chwili, gdy wprowadziłem sobie żonę z miasta!” — „Tak, to prawda”, szepnęła Urszula, „bylibyście i tu na wai otrzymali wierną towarzyszkę życia”. Marcin wzdręgnął ramionami i wybełkotat kilka nie zrozumiałych słów, Urszula ciągnęła na dalej: „Poko i szczęście, Marcinie, wróć się znowu do Was, skoro dacie Waszej żonie to, co się jej słusnie przysługuje.” Dalsze słowa uwięziły jej jednak w gardle. Marcin ruszył na nią bowiem słowami: „Spójrzcie, Postarowicie jednak wytrwać, bo zdawało się jej, że zdola pomyśleć duszę dla Pana Boga; dla tego ciągnęła śmiejąc: „Marcinie, śal mi serdecznie Waszej tony, miłość, którą wypadało Wam obdarzyć żonę, przelaliście na cyganke.” — „Szatanowi ja daję, ty gładko śmiejesz”, zawołał Marcin i podskoczył w górę. „Jestli ty,

budził Polaków, ale pojął jego uczynki hakatyści dokazali jeś: se więcej. Polacy im będą wiecznle wdzięczni za to i gdy pochowają ostatniego hakatyście, wówczas postawią im wspólny pomnik z łoz ludu polskiego, które mu wyślą.

— W administracji „Nowin Raciborskich” złożyli na skazanych Wrzesniańców: pani doktorowa Ludwika Rostkova 10 mar., p. dr. Józef Rostek 10 mar., N. N. 20 mar., p. dr. Woynerowski 10 mar., redaktor p. Kowalski 10 mar., panowie Michałowscy 2 mk., razem 62 marki. Dalsze składki chętnie przyjmujemy.

## Skutki niemieckiego wykładu religii świętej w szkole.

(Dalszy ciąg.)

Adwokat Woliński mówi: „Oskarżeni znawali, że Pan zanadto dzieci bił?”

Koralewski: „To nieprawda”.

Adwokat Woliński: „Dziewczynkę Zawodną pan głową o ścianę uderzył?”

Koralewski: „Nie”.

Adwokat Woliński: „Pan mówisz, że jesteście katolikiem. Czy pan jako katolik uważa za dobre, gdy się polskie dzieci uczą po niemiecku religii?”

Koralewski: Regencya (czyli, jak mówią u nas „regirunek”) tak nakazuje.

Adwokat Woliński: „Przed trzema laty był Pan innego zdania, mówiliś Pan, iż to nie-dobrze, gdy się uczą dzieci religii w obcym języku.”

Koralewski przysięga, że już małe dzieci modlić się muszą po niemiecku.

Inspektor Winter: „Ja takiego nakazu nie daję.”

Prokurator: Czy dzieci polskie przymuszano?

Koralewski: Przymuszano? nie, nie!

Adwokat Türk: Czy po bicu dzieci dopiero ludzie przyšli do szkoły?

Koralewski: Tak po bicu. Ja dzieci wprowadzałem do tego pokoju, gdzie bito.

Adwokat Dzembowski: Gdy byłem prymanerem w gimnazyum św. Maryi Magdaleny w Poznaniu zaprowadzono naukę religii św. w języku niemieckim; przysięgałem chętnie, iż nie byłem w stanie wtedy zrozumieć zupełnie wykładu niemieckiego, a zatem wątpię, aby go zrozumiały dzieci w szkołach ludowych.

Oskarżona Piasecka zarzuca nauczycielowi Koralewskiemu, że mówi nieprawdę.

Oskarżona Jagodzińska zarzuca Koralewskiemu, że po knajpach naśmiewał się z wiary.

Adw. Dzembowski: „Pan Koralewski podobnie pije i zgrywa się po nocach w towarzystwie nieodpowiednie?”

Koralewski: Przynajmniej, iż grywałem po nocach. Czasem też trzymałem bank.

Inspektor szkolny Winter wystawia dzieciom polskim świadectwo bardzo dobre co do ich inteligencji. Powiada, że uczą się one bardzo dobrze po niemiecku. (Te jednak nie upra-

obudnico, przewróciła w głowie mej żonie, wówczas niech cię...!” I zanim Urszula się spostrzegła, wyrzucił ją za drzwi, wciągając: „Nie poważaj się więcej stawiać nogi w zagrodzie, ty jadowity języku żmij!”

Tęgo wzburzenia było za wiele już nawet i dla silnych nerwów Marcina. Zupatnie wycierpany upadł na krzesło. Czego to on dzisiaj nie doświadczył! Po kłopotawieństwie, jakiego mu życzyła Ludmiła, takie przekleństwo w jego domu”. Tęgo było za wiele. Począł go coś dławić w gardle. W końcu daska rozpaczy i żalność utorowały sobie drogę w dwóch potokach gorących łez. Począł płakać, jak małe dziecko, on, silny człowiek, począł płakać nad straconem szczęściem, płakał nad ciemną, beznadziejną przyszłością.

XVII.

„Nie, Janie, coś podobnego! że my coś podobnego musimy deżyć w zagrodzie!” Te słowa wypowiedziała Magdalena w największem wzburzeniu do parobka Janka. Tenże był właśnie zatrudniony zakładaniem koniom siano za drabiny. Janek na te słowa wyszedł z sąkoni, oparł się na widłach i odpowiedział:

„Mówisz prawdę, Magdaleno; coś podobnego nie sądziłoby pomiełły nami, gdybyśmy byli mężem i żoną...”

„Tak, gdybyśmy nimi byli!” odpowiedziała Magdalena z głębokim westchnieniem; gdy

wła jeszcze do uczenia dzieci polskich religii po niemiecku, bo religia nie jest na to, ażeby uczyć dzieci niemieckim, jeno na to, ażeby ich uczyć boższni Bożej. Red.)

Adwokat Woliński mówi: „Żądam, ażeby delegat ks. arcybiskupa, ks. kan. Kretschmer wypowiedział tu zdanie, czy Kościół uważa, że nauka religii w obcym języku może dzieciom wystarczać. X. Arcybiskup Stabkowski nigdy bowiem nie udzielił swego pozwolenia na to, ażeby dzieci polskie uczeni religii po niemiecku. Adwokat Woliński chce następnie czytać okólnik zmarłego Biskupa wrocławskiego, ks. Förstera z roku 1878 w sprawie nauki dzieci religii katolickiej w języku obcym. Religia zaś żąda, aby odnośne przepisy stosowano.

Sąd wniosek odrzuca jednak jako mało znaczący.

Świadek, chłopiec 13-letni Michał Bączkiewicz powiada, że przykaszania Biskupa po niemiecku mówi nadzwyczaj licho.

Przewodniczący pyta, czy odpowiadał przy nauce religii na zapytania po niemiecku?

Bączkiewicz: Nie odpowiadałem, tylko do wakacyi.

Przewodniczący: Dla czego nie? Czy na spowiedzi zakazano ci tego?

Bączkiewicz: Ksiądz nie zakazał.

Przewodniczący: A kiedyś nie mówił ci ks. wikaryus Laskowski, abyś nie odpowiadał po niemiecku?

Bączkiewicz: Nigdy.

Świadek Maryanna Dalecluchowicz, lat 18, mówi: Otrzymałam niemiecki katechizm, ale go znowu oddałam podobnie, jak inne dzieci. Tylko że strachu przed nauczycielem powiedziałam, że ks. Laskowski nie kazał odpowiadać po niemiecku.

Świadek Maryanna Dalecluchowicz, lat 11: Ks. wikary nie do mnie nie mówił. Ze strachu przed nauczycielem mówiłam, że byłem nieobecny. Nie chcę się religii po niemiecku uczyć. Nikt mnie do tego nie namawiał, ani rodzice, ani ks. wikaryus. Pan inspektor we mnie wmawiał, że ks. wikaryus kazał odpowiadać po niemiecku, więc powiedziałam ze strachu, że tak. Gdy płakałam, podał mi pan inspektor rękę.

Zesłania kapłanów.

Adwokat Woliński mówi do ks. prob. Zabęskiego: „Czy ks. Proboszcz wie, iż dzieci korzystają z niemieckiej nauki religii?”

Ks. Proboszcz mówi: „Nie, wogóle szkola nie naucza dzieci religii, jak być powinno. Uczą się na pamięć, a nie wiedzą, o co chodzi. Trudno je po polsku nauczyć, a co dopiero po niemiecku.

Ks. wikary Laskowski sesnaje: Nie kazałem dzieci, ażeby nie odpowiadały po niemiecku. Żadne dziecko niżej 10 lub 12 lat nie ma zrozumienia dla religii. Byłoby więc niesprawiedliwie np. uczyć dzieci niemieckiej religii po polsku, ponieważ w tej sprawie istnieje zresztą przepisy Kościoła i Pisma św. Powie- dźcie im, a by się religii uczyły w

człowiek widzi jednak i słyszy coś podobnego, wówczas traci apetyt do samąpójcia.”

Janek przybliżył się. Otoczył ją swym ramieniem, mówiąc: „No, no, Magdaleno, na przykładzie, który nam daje Marcin, niepotrzebujemy polegać. Nie może on nam w tym względzie służyć za miaromierz. Gdyby on był się lepiej zastanowił i wziął sobie dalewczyną ze wa, niejedno nie byłoby wówczas sądziło.” — „Ty możesz mieć słusność”, odparła Magdalena, „ale i s dalewczyną z miasta coś podobnego nie byłoby się wydarzyło. Stałam w stodole i widziałam, jak Marcin pchnął ją do ogrodu, rzuciwszy jej poprzednio w twarz jakiś świstek papieru. Przebiegł następnie obok mnie szybkim krokiem; widocznie weale mnie nie zauważył. Mnie się zdaje, że on ją pewnie sądził jakimś niewomodnym proszkami z apteki, słyszałam ja bowiem, że są proszki, które rzucone komuś w twarz, mogą oślepić a nawet sabić. Przychodzi mi coś podobnego na myśl, pędzę do zagrodki...”

„No i jakże Magdaleno”, przerwał jej Janek, „i zagrodnicza żył!” „Tak, żyła, była jednak błądą jak śmierć, i spojrzęła na mnie takim spojrzaniem pełnem jadu i nienawidzi, że osłupiałam; chciałam jej podać rękę, ażeby mogła też łatwiej powstać.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Język u od powi wi s k u k tam mówik co robić: cysciela K cysil Dniec polskie. Za nich, wo v Na za wiada ka. do klopsk czono po Adwo puszczosie ona 5 ma maula. Sąd

Co t

— Pa wterku snc cie nowej która zost parlamentu zwykle nie gait posied tej cesarsz nienie posz

Pierwar ge kłóty obrali sobie

— W cie bardzo allści oświ wiaćciwie podpisał si możliwie g wodall soc wem, esaa żadnego ro

Ministe pojedynku, kowits, mo posabawiony seswollit.

— Tw chodsi o o redewym chęca, mus kilku lat C aekim nie

— W ję w calyc ge jęyka- stak nie ch skęnczy si natura nie

— Był na austriacki cha Czech z sapatem s Niemcał że oddają ją jednak należy, ja

— Rzędy, bo chami a l dalej ić s tąpi, a n ment bade da ostre i sy wypra

— R więcej dla Kajtawie powiękze

— V ją się pod Król Alel żonkę sw i pobrać tem gase wiedzieć

— Z niewoli k rami. Sk strate ju

— Z atkim P jakiego d

Języku obcym nie mogłem. Nie odpowiadałoby to memu stanowisku księdza katolickiego. Zatem mówię, gdy mi daliśmy pytanie, co robić: Kochane dzieci, proszę pana nauczyciela Koralewskiego, aby was po polsku uczył! Dzieci niemieckie kocham tak samo, jak polskie. Zakończyłem we Wieluniu bibliotekę dla nich, we Wrześni tak samo.

Na zapytania adwokata Wolńskiego odpowiada ks. wikary, że dzieci robią postępy bardzo kiepskie, nawet wtedy, gdy je jeszcze uczono po polsku.

Adwokat Wolński stawia wniosek o wypuszczenie Piaseckiej z więzienia śledczego. Ma ona 5 małych dzieci i starą matkę do utrzymania. Sąd odrzucił jednak wniosek. (C. d. n.)

## Co tam słychać w świecie.

Parlament niemiecki zebrał się zeszłego wtorku znow na narady. Nie było to rozpoczęcie nowej sesji, tylko dalszy ciąg zeszłej sesji, która została przerwana. To też w tym roku parlamentu nie otwarto mową od tronu, jak to zwykłe się dzieje. Marszałek hr. Ballestrem zajął posiedzenie, powitał posłów i poświęcił zmarłej cesarzowej Fryderykowej serdeczne wspomnienie pośmiertne.

Pierwszy wicemarszałek konserwatysta Frege stał się jego urządem. Skutkiem tego postawie obrali sobie hr. Udo Stolberga, konserwatystę.

W środę wystąpili posłowie w parlamencie bardzo ostro przeciwko pojedynkom. Socjaliści oświadczyli, że minister wojny powinien właściwie powędrzać do więzienia za to, że podpisał się pod orędzie cesarskie, nakazujące możliwie pojedynków unikać. Pojedynki — dowodzą socjaliści — są w sprzeczności z prawem, cesarz nie miał zatem prawa, wydawać żadnego rozporządzenia w tej sprawie.

Minister wojny oświadczył, że ostatniego pojedynku, w którym sabity został oficer Blaszkewitz, można było śmiało uniknąć. Pułkownik pobawiony został urzędu, ponieważ na takowy się uwolnił.

Twardy to jednak naród ci Czechi, gdy chodzi o obronę narodowości i tym uporem naderwamy się tilmaczy, że Niemcy chcą nie chcą, muszą zdejść z nas czapki prąd nami. Od kilku lat Czechi winni, że w parlamencie austriackim nie więcej tylko krzyki, bo Czechi żądają w całym Cesarstwie równouprawnienia w języku z niemieckim, a Niemcy na to przystać nie chcą, bo mówią, że wtedy w Czechach skończy się ich panowanie. A to już jest natura niemiecka, że co raz trzyma w garści tego dobrowolnie, po sprawiedliwości nie wyda.

Był nawet w Czechach w tym roku cesarz austriacki; myślał, że w ten sposób udobrycha Czechów. Cesarz grzesznie, mile i z szepsem jako swego monarchę przyjął, ale z Niemcami wojować nie przestają. Mówią oni, że oddają cesarzowi co cesarskiego, wymagają jednak, ażeby im oddawano to, co im się należy, jako Czechom.

Ministrowie austriaccy chcą poskładać urzędy, bo nie mogą skłócić zgody między Czechami a Niemcami. Cesarz powiedział, że tak dalej iść nie może. Jeżeli więc zgoda nie nastąpi, a na to się nie sanosi, wówczas parlament będzie rozwiązany a nowy parlament wyda ostre przepisy na tych posłów, którzy hałas wyprawiają.

Rząd pruski domaga się 300 000 m. więcej dla popierania protestantów w Wielkim Księstwie Poznańskim, oprócz tego domaga się powiększenia funduszu na cele germanizacji.

W Serbii na dworze królewskim dzieją się podobno bezustannie straszne skandale. Król Aleksander spryknął sobie podobno małżonkę swą Dragę, pragnie się z nią rozwieść i pobrać się z młodszą jej siostrą. Donoszą o tem gazety francuskie. Ile w tem prawdy, nie wiadzieć na razie.

Z Afryki donosi Kitzener, że pojął do niewoli komendanta Burów Jouberta z 86 Burami. Skoro tego nie więcej, to Burowie tę stratę już przeboleją.

## Z bliska i z daleka.

Racibórz, dnia 29 listopada 1901.

Zaczyna się przebierać cierpliwie wszystkie Polakom z powodu prześladowania, jakiego doznają Bracia nasi pod zaborem prus-

kim. Krakowska „Reforma“ pisze:

„W mieście Krakowie zaczyna się budzić tym razem nie „stomiany ogień“, ale ruch naprawdę rzetelny naszego kupiectwa przeciw sprawie wadliwej towarów niemieckich. Zanim kupcy krakowcy ujmą tę sprawę prawidłowo i zgodnie w swoje ręce i poprowadzą ją ku zadowoleniu ogółu, poszczególne instytucje i firmy zaczynają działać. I tak, krakowska resursa obywatelska powzięła uchwałę, aby zarząd jej ani win, ani cygar nie sprowadzić z Prus. — Naturalnie, za resursą obywatelską pójdą i inne korporacje towarzyskie.“

Niejak dr. Evers zamieszkał w Krakowie, jak w ogóle w całej Galicyi udzielał się dla wzięcia niemieckie. Gdy nadeszła wiadomość o okrutnym wyroku wrzesińskim, dr. Evers musiał włożyć swe rzeczy na plecy i Galicyę opuścić. Ani jeden Polak w całej Galicyi nie dał mu sal. Preca z popieraniem Prusaków, preca z towarami pruskimi, takie hasło rozbrzmiewa obecnie pomiędzy wszystkimi Polakami.

Kilku kupców niemieckich, — pisze poznański „Orędownik“ — z którym o tem rozmawialiśmy, mówili nam: Sądząc po oburzeniu, jakie ogarnęło ludność polską po wyroku gnieźnieńskim, to teraz my Niemcy kupcy na Wschodzie zapłacimy kosztą procesu gnieźnieńskiego.

Który to dzień Polak przyjdzie jeszcze do nas co kupić!

Nasi polscy odbiorcy już od wtorku wcale się u nas nie pokazują, i to tak pójdzie dalej, dopóki nie zostaniemy srujnowani.

Kochani Rodacy na Górn. Śląsku! Wstępujcie również w ślady Braci naszych w Poznańskim, w Galicyi i w Królestwie. Niech i u nas pęcznie rozbrzmiewać hasło: Preca z popieraniem hakatystów, preca z popieraniem tych Niemców i żydów, którzy nie znają naszej polskiej gazety, którym miszły „Ancaiger“, „Aulzell“, „Nowiny Raciborskie“. Każdy kupiec dźsił, bo ma za wiele konkurentów, dostaniemy więc towary po tej samej cenie u tych, którzy anonsują w „Nowinach“. Popierajmy zatem kupców: „Hugo na Broek“ naprzeciw farnego kościoła, „Roberta Steltera“, kupca towarów kolonialnych przy Długiej ulicy, kupca „Romana Karkoscha“ w Raciborzu na Przedmieściu pod numerami 31 i 49, naprzeciw bydłowego targowiska.

Kupcy Daniel w Ryńku i Hugo Markus przy Dworcowej ulicy nie bęczą sobie widocznie poparcia ze strony ludu polskiego, bo anonsują tylko w „Ancaiger“, „Nowiny Raciborskie“ zaś znać nie chcą.

Głogówek. Cesarz pragnie z okazji swego pobytu na Górnym Śląsku odwiedzić tu hr. Opperdorfa.

Ze są dów przysięgłych Pawła Jeża, tego samego, który jest podejrzany o zamordowanie stróża nocnego Seemanna, skazano na cztery lata cuchthauzu za występki przeciw moralności. Za popełnione morderstwo sądzony będzie później. Jak wiadomo, wypera się on morderstwa, dowodząc, że mordercą jest Adamiec, współnik jego, który się zastrzelił. Tymczasem istnieje podejrzenie, że Jeż zastrzelił i Adamca, ażeby usunąć świadka morderstwa.

Na półtora roku cuchthauzu skazany został czeladnik kołodziejski Ryssard Jung z Raciborza. Niebezpieczny ten stodoła, kilkakrotnie już karany, przysiadł się 6 października w lokalu Janetackiego na Wielkim Przedmieściu do właściciela furmanek Komarka, który wskutek zbyt głębokiego zagładania do kieliszka zasnął przy stole, i zabrał mu zegarek i łańcuszek. Dwóch gości obserwowano go jednak niepostrzeżenie i przytrzymało w chwili, gdy chciał z swym łupem semknąć.

Szafner pocztowy Józef Matyszek z Kędzierzyna został skazany na 2 1/2 roku cuchthauzu za to, że nadużywał swego stanowiska i zastępując przez pewien czas kierownika agencji pocztowej w Nieszawicach, sprzeniewierał pieniądze, które miał doręczać ludzom. Takie są nadużycia karze sąd ostro.

Pisaliśmy w maju o napadzie, którego na handlarza Kłosku z Starejwiśi dopuścił się policyant Józef Bartoszek z Zabrzea. Bartoszek skazany został na pół roku więzienia. Zakończył rewizję, ale w tych dniach nadeszła odpowiedź, że sąd Rzeszy takową odrzucił.

Wojnowice. Znany w bliższych i dalszych

strenach kupiec p. Jan Passynger otrzymał u ostatniej wystawie w Wroclawiu honorowy dyplom za wyroby puszczalnice. Jest to już drugi dyplom tego rodzaju. Widać, że p. Passynger jest dzielny w swym zawodzie puszczalnikiem. Polecamy go gorąco naszym czytelnikom.

Prudnik. Jaka matka, taka córka. Dziewczą szkolną Marya Kozilk została skazana na rok więzienia. Stwierdzono, że w kościele w Twardawie 15 razy wybrała z skrzynki kościelnej pieniądze. Matkę jej, która ją do tych kradzieży zachęcała i jej pomagała, skazano na rok cuchthauzu.

Ligota pod Białą. Zapowiedziane zgromadzenie ludowe w Ligocie nie odbędzie się na przyszłą niedzielę 1 grudnia, ale później, ponieważ szanowny poseł pan Strzoda będzie przy otwarciu parlamentu w Berlinie.

Królewska Huta. Straszliwe morderstwo popełnione tu w ubiegłą sobotę między 6 a 7 godziną na córce wdowy po górniku Annie Radzkiej, mieszczącej w Nemiarkach. Morderstwo popełnione zostało widocznie przez jakiegoś rozpustnika, bo rany sadne niestety widać na jej ciele. Jako podejrzanych przyaresztowano robotnika Leśnika z Bederowca i Psiluka z Nowych Hajduk. Leśnika uszczono na wolność, Psiluka, który w tym właśnie dniu i tą samą drogą doprowadził brata na dworzec, zatrzymano.

Września. Rektór wrzesińskiej szkoły katolickiej p. Fedtke w leczeniu niebezpiecznie chorował, tak że go zaopatrzono Sakramentami św. Dzieci szkolne, które p. Fedtke w procesie gnieźnieńskim przedstawił jako bardzo surowe, modliły się za niego, zebrały nawet składki i zakupiły masę. Z sympatii dla dzieci odprawił ks. wikary Laskowski trzy msze. W najkrzyżniejszym dla p. Fedtkego dniu prosili dzieci nauczycieli, aby przez zwykłe modlitwy mogły odmówić drugą jeszcze modlitwę za chorego. Gdy im pozwolono, modliły się naturalnie po polsku. Nauczyciele tem oburzeni, zgrozili dzieciom, że zatrzymane będą w szkole rok dłużej. Rektór Fedtke jednakże, gdy wyzdrowiał, dzieci od kary uwolnił!

Czy to nie charakterystyczne?

## Ruch w Towarzystwach.

Boyer. Zebranie Tow. św. Stanisława Kostki odbędzie się o godz. 1, a nie jak donosiłem poprzednio. O 4 1/2, będą bowiem nieśpory z kasaniem. Zarząd polsko-katolickiego Tow. św. Stanisława Kostki.

Boitrop. Towarzystwo św. Jacka urządziło w dzień 4 grudnia (św. Jacka) zabawę familijną po południu po nieśporach na sali pana Kirschbauma. Członkowie, oraz Rodacy, którzy się kąsa na członków zapisać, mają wstęp wolny. Członkowie powinni się dostawić w czapkach i oznakach Towarzystwa. Przy tej sposobności będą także spisywane datki członków celem urządzenia podarunków na gwiazdkę. Jak najliczniejszego przybycia szan. członków jako też i rodaków spodziewa się Zarząd.

## Ostatnie wiadomości.

Pod stacją Seneca w Ameryce zdarzył się w nocy na czwartek dwa pociągi. 80 osób zabitych, 150 rannych.

Do dzisiejszego numeru dołączamy prospekt p. Białasa, zegarmistrza w Poznaniu.

### Ceny targowe w Raciborzu

z dnia 28 listopada 1901 r.

Pszennica zółta dobra	15,80—16,40 M
Zyto (raz)	14,25—14,25
Jęczmień średni	12,00—13,50
Owies	12,60—13,20
Kartofle za 50 kilo (1 centnar)	1,20—1,40
Siano	3,00—4,00
Masło do jedzenia za 1 funt	0,90—1,00
Masło stolowe	1,20—1,20
Jaja za 1 mended (15 sztuk)	0,90—0,95

### N A D E S Z A N O.

Kochanemu przyjacielowi

## Konstantemu Tkoczowi

W dniu urodzin najserdeczniejsze życzenia szczęścia, zdrowia i błogosławieństwa Bożego.

Żyj mi w jak najdłuższe lata  
Szczęście niech Ci wieńiec spleta  
Życzę Ci już w przyszłym roku,  
Hożą żonkę mieć przy boku.

Franciszek Kozub.

# Juliusz Schindler, następca S. Breitbarth, Racibórz, ulica Długa 32.

Największy skład towarowy gotowej garderoby dla mężczyzn i chłopców  
 poleca po nadzwyczaj niskich cenach  
 ubrania (anongi) dla mężczyzn — wyrostków — chłopców, peleryny, mantle (płaszcz), paloty zimowe i jupy  
**w gatunkach od najtańszych do najdroższych.**  
 Zamówienia na miarę wykonuje się w najkrótszym czasie, dobrze leżące z najlepszymi dodatkami.

## BANK LUDOWY

w RACIBORZU (Ratibor O.-S.)  
 ul. Panieńska 13. Jungfernstr. 13  
 przyjmuje wszelkie kapitały i oszczędności, począwszy od 1 marki i płaci od nich:  
 8% za trzydniowym  
 8 1/2% za miesięcznym  
 4% za ćwierćrocznym  
 wypowiedzeniem.  
 Zamiast więc w domu trzymać pieniądź, gdzie leży bezużytecznie i łatwo zaginąć może, najlepiej pomieszczać go w naszym banku, gdzie jest i bezpieczny i powiększa się.  
 Każda najdrobniejsza oszczędność przyjmuje się z równą chęcią, jak i największa.  
 Procent w banku naszym jest najkorzystniejszy.  
**BANK LUDOWY**  
 Racibórz,  
 Eingetr. Genossenschaft mit unbeschr. Haftpflicht.

## Annagrube!

kopalnia „Anny“ (Annagrube), pod Pszowem w powiecie rybnickim, przebudowana od roku, podjęła od 15 listopada b. r. wydobywanie węgla w całej pełni na nowo i sprzedaje węgle we wszelkich gatunkach i w każdej ilości po bardzo umiarkowanej cenie.

Zdrowie jest największym skarbem na świecie.  
 Popierajcie własne fabrykаты!  
 Na kaszel i podobne cierpienia poleca znane z dobroci: karabowe i szałwiowe karmelki (bombony) w paczkach po 25, 40 i 50 fen., miód kminkowy (fenychlowy) w szklankach po 40 i 75 fen., prawdziwą ruską herbatę „Knetrich“ w paczkach po 25 fen. i inne herbaty (teje) na kaszel. Na brak apetytu: wino pepsynowe w szklankach po 60, 75 fen., po 150 i 200.  
 Wielki wybór czerwonych — południowych i węgierskich WIN medycznych dla chorych i dzieci po jak najtańszych cenach.  
**Centralna Drogeria**  
 RACIBÓRZ, Wielkie Przedmieście 12  
 Polskim ludziom udziela się jak najchętniej pomocy w rozmaitych dolegliwościach cielesnych w języku polskim bezpłatnie.

## Zdrowie jest największym skarbem!

Dla ochrony zdrowia przeciw chorobom polecam wszelkie artykuły aptekarskie, których sprzedaż jest dozwolona, artykuły chirurgiczne i artykuły gumowe. Dla rolników polecam wszelkie artykuły, potrzebne w gospodarstwie, jako to: leki dla koni, krów, świń itd.  
 O łaskawe poparcie prosi  
**K. Pitsch, Racibórz, Opawska ulica**  
 Skład towarów drogeryjnych i farb.  
 Szanownej Publiczności udzielam we wszelkich chorobach, jak na reumatyzm, brak apetytu, zaziębienie, kaszel, chrypka, astma itd. chętnie bezpłatnej pomocy. Zwracam uwagę na pisma dziękczynne, które już dawno otrzymywałem.

## Starosta weselny czyli Drużba.

Pod tym tytułem wysłała książka o 430 stronach, która zawiera: Starostawstwo, zaproszenia na wesela, przemowy starostów i drużby przed wyjazdem do ślubu, piosenki przed wyjazdem, po drodze i przy powrocie od ślubu, powitania w dniu weselnym, przemowy rozmaite podczas uroczystości weselnej, piosenki podczas uroczystości weselnej, różne piosenki podczas tańca, wiersze i uroczyste przemowy (deklamacje), przemowy na zakończenie wesela, opis wypraw na wesela, przemowy na zakończenie wesela, opisy wypraw weselnych na Śląsku, w Pomoraniu, w Krakowie. Najobscerniejsza to i najlepsza książka weselna.  
**Cena w oprawie 1 mk., z przesyłką 1,10 mk.**  
 Należytość najchętniej przesyłać przekaźnikiem pocztowym (Postamt), bo to taniej i pewniej, aniżeli w znaczkach pocztowych. Przesyłkę zamawiać pod adresem:  
**„KAWY“ w Bytomiu (Bothen O.-S.)**

## Robert Stelter,

Racibórz, ulica Długa,  
 poswala sobie polecić najsławniejszym swój skład wszelkich towarów kolonialnych.

## KAWY

od 90 fen. do 1.80 m. funt.  
**Bórówki,**  
 preparaty Hohenlohe'go.  
 Najlepszy żer dla ptaków.

## K. Wehowsky,

mistrz stolarski, Racibórz,  
 ul. Panieńska 19  
 poleca się do wykonywania **mebli pokojowych i sklepowych,** także meble odnawia i poleruje!  
 Przyjmuje biłardy do odnawiania i obciągania.

## Śledzie opiekane, śledzie wędzone, bydlinki (byklingi)

śledzie marynowane po 5 fen., śledzie solone poleca

## E. Schlesinger,

ul. Odrzańska 31.

Kupuję każdą ilość i płacę zawsze najwyższe ceny za **włose końskie i od krów** jako też za szczerbki świńska.  
**F. Mrosek jr.**  
 fabrykant szczerbek  
 Racibórz, ulica Dworcowa.

## Max Block,

destylacja, Racibórz, Wielkie Przedmieście num. 34  
 poleca na wszelkie uroczystości: kłery, znane ze swej dobroci po 35, 40 i 50 fen. Rum i koniak w dobrym gatunku po najtańszych cenach.

## Max Block,

destylacja, Racibórz, Wielkie Przedmieście 34.  
 Za darmo wysyłam mój wielki katalog ozdoby z wieloma nowościami w towarach stali z Solingen, towary ze złota i srebra, sprzęty domowe itd. itd. 14 dni na próbę.



5 lat gwarancji.  
 Wysyłam 1 brzytwę num. 27, delikatnie wyzlubioną, z pochewką 1.50 m. Num. 29, specjalnie wyzlubioną 2 m. num. 33 przepysznie wyzlubioną 2.50 m. Brzytwa bezpieczeństwa D. R. G. M. (skaleczenie wykluczone) 8 m. Za niepodobające się wraca się należytość.  
 Emil Jansen, fabryczny dom  
 Wald-Solingen 14 P.

## Roman Karkesch

w Raciborzu na Przedmieściu 31—49  
 naprzeciw bydłocznego targowiska  
 poleca Szanownym Gospodynom swe **towary kolonialne** w najlepszych gatunkach, głównie **Cukier po cenach fabrycznych.**  
**KAWY**  
 z własnej palarni funt od 80 fen. do 1.80 m.  
 rodzynki funt od 30—60 fen.  
 mak „ „ 25—30 „  
 Mandle „ „ 1,20 m.  
 Jabłka suszone funt od 45 fen.  
 Nowe orzechy „ 25 „  
 Okrasa wędzona (spek) 65 „  
 Najlepsze śledzie, mędel (15 sztuk) 45, 60, 70.  
 Ruską herbatę (tej) paczka od 20 fen. do 1,25 mk. na wagę od 1,00—6,00 m. jako też wszelkie inne towary kolonialne po rzetelnie tanich cenach!

## Drogeria pod orłem. Drogeria pod orłem.



poleca wszelkie artykuły do pielęgnowania chorych i dzieci: Świeży zapas rozmaitych herbat (tejów) na cierpienia: głuc, nerwowe itd. jak i pasty na rozmaite targania w krzyżu, rękach i innych cielesnych dolegliwościach.  
 Do potrzeby domowej: mydło, proszek mydlany, sepe, skrubek do gładzenia, lakiery i smarowidła na obuwie i drzewo, pokost (firnis), karbol, pędzelski, terpentyna, bronzy w rozmaitych kolorach.  
 Polskim ludziom udzielam chętnie rady w polskim języku darmo.

## Chałupa

murowana z słomianym dachem num. 8 w Makowie, z drewnianym chlewikiem i murowaną stodołą z niecałą morgą (8 marek) gruntu ma na sprzedaż za 800 talarów  
 Antoni Kocur w Burewcu pod Kątowicami.

## Uczeń

może się zgłosić.  
**Karól Krömer,**  
 mistrz piekarski.  
 Do mego wstępu towarów kolonialnych i krótkich poszukuję z a z **UCZNIA** katolickiego z dobrymi wiadomościami szkolnymi, syna zanych rodziców.  
 Babice, powiat raciborski.

## Rachunki, listy z nagłówkami itd.

wykonuje szybko i tanio  
**drukarnia „Nowin Raciborskich“.**

## Uczeń

może się zgłosić.  
**Wictor Lex,**  
 browar parowy, Racibórz.  
**Zaproszenia**  
 na wesela wykonuje szybko i tanio  
 drukarnia „Nowin Racib.“ w Raciborzu.

## Lokomobile

o s'le 12 koni, 5 lat w użytkowaniu, bardzo jeszcze dobra do młócenia jest do sprzedania.  
 Józ. Juretzki, Raszycze, pow. raciborski (Raschütz - Kr. Ratibor).

Nr. 1  
 Nowiny Racib.  
 miesięcznym do  
 mowe" wychod  
 wtorek, czwart  
 kwartał na poc  
 dostarczaniem  
 1 m. 24 fen. „No  
 derezem „Rola  
 dla robotników  
 obu pismami  
 „Pracę“  
 Po pr  
 Sprawa  
 i odbije się t  
 kull. Na całej  
 dynu wystąpi  
 Prusakom i w  
 niki rosyjskie  
 głosy ich pow  
 wie, Charwac  
 ki na sieroty  
 českich poru  
 go w parlam  
 dalsze ki pro  
 ją się, czy b  
 niemiecku, n  
 nale, czy też  
 tego stopnia  
 kiego, że na  
 wszelkimi si  
 stać z pod pa  
 — Spraw  
 parlamencie w  
 aki Holanety  
 polskich, eses  
 dla czeskiego,  
 obecności min  
 czytać pp. mi  
 kenaja, jak w  
 go z Niemca  
 wiedliwość pr  
 My mowy tej  
 je ona w tak  
 względem lud  
 sawednie wy  
 Peseł cz  
 e niesłychany  
 OGNI  
 Prze  
 96)  
 — Tak  
 — Musi  
 i pan Skrzet  
 Z temi s  
 dał się wpro  
 Watażka  
 miał otwarte  
 — Lepie  
 Bohun c  
 — Nie  
 Bohun p  
 23, ale w tej  
 na jego twar  
 docnie.  
 — To i  
 Bohun c  
 — A r  
 Ten sam  
 — To i  
 ani krzycał,  
 Lubnów poj  
 poswale star  
 leć. Jak to,  
 twojej kom  
 pospolitował?  
 go wina, twoi  
 rów, sabójat  
 pójde? Nie,